Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. **Warszawa, 15 września 1926 r.** **Nr. 18**

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE
POŚWIĘCONE
SPRAWOM MASZYNISTÓW i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca
Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce!

PO WALNYM ZJEŹDZIE.

(Refleksje i szkic programu).

(Dokończenie).

Poruszyliśmy i omówiliśmy dotąd jedynie najważniejsze z rozlicznych braków i bolączek, na które cierpi nasze życie organizacyjne. Z umysłu, z uwagi na drażliwość tematu, nie poruszamy bardzo ważnej sprawy stosunku olbrzymiej większości członków Związku do zagadnienia świadczeń związkowych. Uważamy stosunek ten za niezdrowy, oparty na błędnych przesłankach i na braku zrozumienia dla interesu ogólnego, który jest rzeczą różną od interesów pojedyńczych osób, a często stoi z nimi w sprzeczności. Rozwielmożniona dążność do uzyskiwania od związku świadczeń osobistych, do wyczerpywania funduszów związkowych na cele indywidualne, przyczyniła nam, zwłaszcza w ostatnich czasach, aż nazbyt wiele trudności i przyczyni nam ich niemało w niedalekiej przyszłości.

Nie nadszedł jednak jeszcze czas na to, aby można było objektywnie, bezstronnie i bez obawy przed wywołaniem fermentów, o tem pisać w naszem czasopiśmie. To też omówienie tej nader ważnej sprawy odkładamy do czasów lepszych.

Rezultat dotychczasowych naszych wywodów daje się ująć z łatwością. U podstawy wszystkich poruszonych braków znajdujemy dwa zasadnicze elementy: ilość pracy i jej jakość. Stąd wniosek prosty: Aby udoskonalić i usprawnić naszą organizację, potrzeba jaknajwięcej pracy. Potrzeba, aby wszyscy członkowie, choć drobną cząstkę wolnego od zajęć czasu poświęcili dla pracy związkowej. Należy odciążyć tych, którzy od lat wielu pracują dla Związku nad siły, poświęcają mu każdą wolną chwilę i swą energją utrzymują go przy życiu, równocześnie zaś zmuszeni są patrzeć, jak ogół, dla którego się poświęcają, zachowuje się biernie, bezczynnie i obojętnie. Z drugiej zaś strony wzmożoną w ten sposób pracę związkową należy skierować na właściwe tory, tak, aby była ona umiejętną i celową. Zapał do pracy, dobre chęci jednostek, nie wystarczą. Tak, jak w każdej dziedzinie życia, tak też i w pracy związkowej trzeba umieć pracować. Aby się zorjentować w rozlicznych, często nader skomplikowanych problemach, które nasuwają się pracującym na niwie związkowej, trzeba posiadać rozliczne wiadomości, najczęściej z dziedziny nauk społecznych, prawa, nauki gospodarstwa społecznego, buchalterji i t. d. Gdy do pracy takiej staną ludzie, skądinąd może rozumni i rozważni, lecz w tych dziedzinach zupełnie nieprzygotowani, rezultaty muszą być bardzo nikłe, o ile oczywiście da się uniknąć wyników wręcz ujemnych.

A wreszcze w pracy tej zastosować należy zasadę ekonomiczną, zasadę oszczędności wysiłku. Energję organizacyjną, która wybucha i wyładowuje się chaotycznie, rozpraszając siły pracujących na rzeczy bezpłodne i bezcelowe, należy skierować umiejętnie i rozważnie we właściwym kierunku i przy jej pomocy rozwiązać te liczne ważne zadania, które zbytnia zapalczywość, a zwłaszcza fałszywa tradycja i zgubne przyzwyczajenia zazwyczaj pomijają, choć leżą one najbliżej i najdonioślejsze posiadają znaczenie.

Jeżeli oparci o takie poglądy na stan naszej organizacji, zechcemy nakreślić program działalności naszej w rozpoczętym nowym okresie naszego życia związkowego wystarczy nam podsumować wyniki, do jakich rozważania nasze nas doprowadziły.

Po wielu latach doświadczeń, zrozumieliśmy wreszcie, iż działalność Związku grzeszyła zbytniem położeniem nacisku na sprawy postulatowe. Wyczerpywaliśmy się w uchwalaniu postulatów, w mozolnej szarpaninie i nerwowych wysiłkach, aby postulatom tym zapewnić urzeczywistnienie. Równocześnie jednak nie staraliśmy się o to, aby dla wywalczenia tych postulatów stworzyć z samych siebie siłę bojową, stworzyć armję, która już samem swojem istnieniem nadawałaby postulatom tym odpowiednią powagę, a w razie potrzeby, umiała je wywalczyć. Stąd losy naszych postulatów bywały, jak dotąd, dość smutne. Poruszała nami fala wypadków i ponosiła nas, gdzie sama chciała. Wyławialiśmy z odmętów życia ten i ów sukces, to i owo powodzenie. Ale były to wszystko, oczywiście, przypadki. Do walki na zimno, do zmierzenia sił w świadomym i celowym boju, nie niesteśmy zdolni dotąd. Dlatego właśnie w imię postulatów, których wywalczenie jest naszym głównym zadaniem, winniśmy na czas pewien odwrócić część naszej uwagi od ich treści, a skierować ją ku naszemu organizacyjnemu wnętrzu.

Zadania, które nam w tym względzie wypełnić przyjdzie, są zaiste olbrzymie i przerastają siły pojedyńczych jednostek. To też bez dobrej woli i poparcia u ogółu, przeprowadzić się nie dadzą. Obok pewnych koniecznych poprawek i zmian w Zarządzie Centralnym, trzeba stopniowo usprawnić działalność Zarządów Okręgowych, dając im w ręce z jednej strony środki do wykonania tych zadań niezbędne (lokale, telefony, maszyny do pisania, dzieła, podręczniki, siły pomocnicze biurowe), a co najważniejsze, przygotowując im ludzi właściwych, którzyby z tych środków umiejętnie korzystać potrafili.

Jest to zagadnienie kursów pracy związkowej, które powinny być bezwarunkowo zorganizowane w czasie najbliższym, a przez które powinni przejść wszyscy bez wyjątku prezesi i sekretarze Okręgów, a w dalszej kolejności także prezesi i sekretarze kół miejscowych.

Działalność i sposób prowadzenia obrad przez ciała zbiorowe (zjazdy okręgowe w pierwszym rzędzie) należy usprawnić i skierować na właściwe tory (zagadnienia organizacyjne Okręgu, względnie koła, jaknajmniej bezpłodnej dyskusji w sprawach postulatowych!). Ze względu na drażliwość sprawy, zadanie to da się uskutecznić jedynie przez osobistą działalność członków Prezydjum, którzy powinni do tego celu dążyć przy sposobności wyjazdów do kół i Okręgów.

Nieodzowną rzeczą jest również zaprowadzenie należytej kontroli nad działalnością Okręgów i kół. W tym względzie nie zrobiono dotychczas jeszcze nic. Zwłaszcza prawo kontroli i nadzoru, jakie daje nowy statut prezesom Okręgów w stosunku do zarządu kół, dotąd w niewielu tylko Okręgach jest jako tako wykonywane. Wiąże się z tem również konieczność usprawnienia kontroli finansowej, zwłaszcza obecnie po podwyższeniu procentów dla kół.

A wreszcie: zapowiadana od lat, a dotąd zupełnie nie rozpoczęta celowa i planowa akcja kulturalno-oświatowa musi być bezwarunkowo rozpoczęta i musi z miejsca otrzymać tempo bardzo szybkie i intensywne. Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i mieści w sobie rozliczne zadania. Bibljoteki, kluby towarzyskie, zabawy, pogadanki, odczyty, kursy, nawet i sport — wszystko to czeka na zorganizowanie i umiejętne przeprowadzenie.

W dalszej perspektywie zarysowuje się konieczność zorganizowania tam, gdzie to możliwe, racjonalnie pojętej spółdzielczości spożywczej i mieszkaniowej. Stoi przed nami również konieczność roztoczenia opieki nad zdrowotnością i zapewnieniem wypoczynku (sanatorja i domy wypoczynkowe w miejscowościach klimatycznych i kąpielowych).

W ten sposób naszkicowany program nie uwłacza oczywiście wypełnianiu zadań, ciążących na organach Związku w sprawach bytu i stosunków służbowych. Wymaga to pracy wzmożonej i potrojonej w stosunku do przeszłości, zwłaszcza, iż stoimy u progu okresu, w którym decydować się będą sprawy niezmiernej doniosłości (pragmatyka, organizacja kolejnictwa, uposażenie i t. d.). Na pierwszy rzut oka zadania przerażają swoją rozległością i trudnościami, które przyjdzie nam pokonać przy ich realizacji. Nic jednak nie ma niemożliwego w tej dziedzinie. Dużo dobrej woli, dużo energji, a przedewszystkiem, wzajemne zaufanie i pomoc szczera i ochotna ze strony ogółu, pozwolą niewątpliwie na to, iż zamierzone przez nas dzieło dokonane zostanie w bliskiej przyszłości ku niezmiernemu pożytkowi dla nas wszystkich razem i dla każdego z nas z osobna.

FRAZES CZY WYZWANIE?

„Możecie panowie pracować niespokojnie“ — powiedział p. premjer Bartel delegatom związków pracowników kolejowych, którzy przyszli domagać się poprawy bytu, przedkładając szefowi rządu, iż głód i niedostatek zabiera kolejarzom możność spokojnej pracy.

W związku z odpowiedzią p. premjera na przedłożone mu postulaty, odpowiedzią, która była wręcz odmowną i nie pozostawiała żadnych złudzeń co do możliwości uzyskania poprawy bytu na „spokojnej“ drodze — jest to powiedzenie tak ciekawe i tak charakterystyczne, iż nie podobna przejść nad niem do porządku dnia. Mimowoli nasuwa się pytanie: czy jest to tylko frazes, który się szefowi rządu wymknął mimowoli w trakcie rozmowy, czy też jest to powiedzenie przemyślane i wygłoszone z pełną świadomością treści, która się w niem zawiera?..

Stosunek rządu p. Bartla do postulatów pracowników państwowych każe domyślać się tej drugiej, przykrzejszej i niebezpieczniejszej ewentualności.

Nie mamy powodu dowodzić na tem miejscu, jak niedostatecznem jest uposażenie pracowników państwowych wogóle, a kolejowych w szczególności. Pauperyzacja i nędza tych, którzy w egzystencji swojej zależni są od Skarbu Państwa, jest bowiem faktem niewątpliwym i uznanym ogólnie przez wszystkie stronnictwa, wszystkie organy prasy, nawet przez p. premjera Bartla. Nędza ta trwa od samego zaczątku istnienia naszej państwowości. Od samego zaczątku bowiem Skarb nasz dziadował i dziadowali z nim razem pracownicy państwowi. Do nich odwoływano się w każdej potrzebie, od nich domagano się cierpliwości, przetrwania, ofiary. Nie znamy wypadku, aby dla nich Państwo zdobyło się kiedy na wysiłek, aby uczyniło dla nich jakiś wyjątek, aby im choćby dobrą wolą wynagrodzić chciało lata nędzy, wyrzeczeń i poświęcenia.

W najcięższych czasach były kredyty dla przemysłu i rolnictwa, dla banków i handlu. W najcięższych czasach Państwo zdobywało się na ulgi taryfowe, na subwencje dla sfer gospodarczych. Miłościwe serce naszych premjerów i ministrów skarbu znajdywało współczucie i sentyment dla wszystkich branży i gałęzi wytwórczości, dla wszelkiego gatunku wyfraczonych bogaczy i spekulantów. Tylko dla swoich najbliższych, dla tych, którzy wprost i bezpośrednio dla państwa i rządu pracują, pracodawca miał zawsze twarde i zimne serce ojczyma, opryskliwe i brutalne słowa „nie mam i nie dam“.

Zbyteczną jest rzeczą przypominać naszym czytelnikom długie nasze walki i zmagania, staczane codziennie niemal o poprawę bytu. Na własnej skórze czujemy bowiem całą sławetną „sanację“ naszego skarbu, który nigdzie po środki sięgnąć nie umiał, czy nie chciał, jak tylko wyłącznie i jedynie do naszej dziurawej kieszeni.

Zaciskaliśmy zęby, przykrócaliśmy pasa, ale milczliśmy i pracowaliśmy spokojnie, choć w rozżaleniu i trwodze o byt nasz i o egzystencję naszych rodzin. Słyszeliśmy wciąż, iż Skarb jest pusty, Państwo w niebezpieczeństwie, koleje dają deficyt. Wiedzieliśmy dobrze, iż ci, którzy w pierwszej linji winni do sanacji Skarbu dopomóc, wykręcali się sianem, nawet w najkrytyczniejszej chwili na przełomie roku 1925 i 1926. Widzieliśmy, jak podarowano podatki sferom posiadającym. Widzieliśmy, jak rozpoczęto je tuczyć znowu rządowymi pieniędzmi dla „ożywienia życia gospodarczego“. Woziliśmy ich produkty poniżej własnych kosztów eksploatacyjnych kolei, widzieliśmy, jak żerują na Skarbie, na Państwie, jak szantażują rząd i społeczeństwo widmem bezrobocia i zamknięcia warsztatów pracy. A jednak milczeliśmy i zachowywaliśmy spokój.

Cierpliwość każda ma jednak swoje granice, a głód i nędza spokój odbierają.

Kiedy po wypadkach majowych u steru spraw państwowych stanął rząd p. Bartla, nie przeszkadzaliśmy mu swoimi żądaniami w pierwszym okresie pracy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż nie sposób w jednym dniu naprawić zastarzałe błędy, usunąć anomalje, wyleczyć zło, dać każdemu to, co mu sie należy. Ale wyczekiwanie nasze przedłużać się zaczyna już w nieskończoność. Karmieni słodkim, ale niestrawnym i niepożywnym chlebem obietnic, usypiani wiekuistym apelem do uczuć patrjotycznych, straszeni widmem inflacji, którą rzekomo żądaniami naszymi, sprowadzić musimy — czekaliśmy długo i czekamy dotąd napróżno.

W lipcu cofnięto potrącenia procentowe, wprowadzone ustawą sanacyjną. Była to oczywiście kropla

w morzu, był to półśrodek, paljatyw. Nie była to wcale poprawa bytu. Była to tylko demonstracja blada i bezbarwna. Nikogo nie zadowoliła i nikomu nie pomogła. Widzieliśmy jednak w tym kroku rządu wyraz dobrej woli w stosunku do naszych postulatów i chęć sprawiedliwego rozważenia i rozwiązania sprawy naszego uposażenia, która nie jest bynajmniej sprawą drobnej wagi, lecz nabiera z dniem każdym charakteru zagadnienia o pierwszorzędnem państwowem znaczeniu.

W przekonaniu zatem, iż rząd po należytem zorjentowaniu się w stosunkach i sytuacji, rozważy i załatwi nasze postulaty, oczekiwaliśmy dalszego rozwoju wypadków.

Rząd istotnie pomyślał na serjo o podwyżce poborów pracowników państwowych. Na względy jego zasłużyli jednak wyłącznie oficerowie. W sierpniu nastąpiła wydatna podwyżka poborów oficerskich w formie przyznania im dodatków funkcyjnych. Nie twierdzimy bynajmniej, iż oficerom nie trzeba było poprawy bytu. I oni wraz z wszystkimi innymi pracownikami państwowymi cierpieli nędzę i im również należała się podwyżka poborów. Jednak ośmielamy się twierdzić, iż nie tylko im samym, ani nawet im pierwszym.

Mimo to bowiem, iż oficerowie, pobierający swoje uposażenie w wysokości ustalonej ogólną ustawą uposażeniową, znajdowali się co do poborów zasadniczych w sytuacji zupełnie takiej samej, jak inni pracownicy państwowi — w innych sprawach traktowani są i byli z nierównie większą względnością. Przedewszystkiem zakaz awansów nigdy u nich nie obowiązywał. Nominacje na wyższe stanowiska odbywały się w wojsku regularnie i tak intenzywnie, że wśród oficerów nader trudno jest spotkać porucznika, a podporuczników prawie że niema. Wielka liczba stanowisk poważnych. o wysokich poborach, obsadzona jest przez ludzi zupełnie młodych. 30-to letni pułkownicy, 35 letni generałowie, nie są zjawiskiem rzadkiem. Sprawa umundurowania uregulowana jest w wojsku zupełnie poprawnie. Oficerowie otrzymują w chwili nominacji na umundurowanie sumy poważne, wystarczające zupełnie na sprawienie nietylko przyzwoitego, ale nawet eleganckiego kompletnego umundurowania, a co lat kilka otrzymują regularnie większe sumy na uzupełnienie braków mundurowych.

Wszystko to w chwili, gdy na stanowiskach VIII i IX grupy pozostają w innych gałęziach służby państwowej pracownicy, osiwiali w służbie z najwyższemi kwalifikacjami, gdy kolejarze, pocztowcy, urzędnicy administracyjni od lat czekają na awanse, gdy umundurowanie np. w kolejnictwie obcięto do niemożliwych wprost granic, powodowało, iż los oficerów był mimo wszystko znośniejszym od losu innych pracowników państwowych.

Mimo to oficerowie właśnie i oni jedni tylko mogą się poszczycić opieką i protekcją rządu. To wyróżnienie jest niezmiernie charakterystyczne i nasuwa szereg poważnych refleksyj.

Jeśli prawdą jest, co twierdzi p. premjer Bartel, iż Skarb Państwa znajduje się w trudnościach, że nie sposób znaleźć środków na poprawę bytu pracowników mimo, iż słuszność ich żądań Rząd w całej pełni uznaje, należałoby się starać o zdobycie dla Skarbu środków wszystkimi możliwymi sposobami i jeśli koniecznem jest robić oszczędności kosztem poborów pracowników, — nie wolno czynić żadnych wyjątków i nie wolno pod grozą zasiania niebezpiecznego fermentu, wyłączać pewną kategorję pracowników państwowych od konieczności ponoszenia świadczeń na rzecz Państwa. Jeśli musimy koniecznie cierpieć, cierpmyż wszyscy, bez wyjątku. Ciężkiem oskarżeniem dla rządu jest argument p. premjera, iż wojsko, dzięki przeprowadzonym oszczędnościom, mogło uzyskać poprawę bytu. Jeśli oszczędności były, to nie robili ich oficerowie, ale minister, dlaczegóż p. premjer nie zmusi innych ministrów do czynienia oszczędności w swoich resortach w sposób, jak widać nie naruszający egzystencji pracowników. A jeśli stan Skarbu jest aż tak przykry, dlaczego oszczędności uzyskane w Ministerstwie Spraw Wojskowych, nie zostały użyte na odciążenie sytuacji skarbowej? Co gorzej, opowiadanie p. premjera o oszczędnościach w wojsku zdają się nie mieć realnych podstaw. Z projektu prowizorjum budżetowego na 4-ty kwartał r. 1926 wynika, iż wydatki na wojsko w trzecim kwartale zostały przekroczone o przeszło 12 miljonów złotych. O taką sumę mają być zwiększone wydatki i w czwartym kwartale Czyni to razem około 25 miljonów złotych. Suma przeznaczona ma być na uzupełnienie stanu koni, wykonanie pewnych robót i kredyty dla przemysłu wojennego. Czyż „stanu koni“ nie można było uzupełnić z oszczędności ponoć tak wydatnych, czy kapitaliści, pracujący w przemyśle wojennym, którym państwo wybudowało fabryki i utrzymuje ich stale, mało już kredytów zjedli? Czyż nie racjonalniejszym był wydatek na uzupełnienie stanu żołądków głodomorów państwowych?

Ponadto w pozycjach rozchodowych Ministerstwa Skarbu spotykamy sumę około 2 miljony na penje dla kawalerów orderu „Virtuti Militari“. Cel szlachetny niewątpliwie. Ale w chwili, gdy rząd nie ma i nie może uzyskać funduszu na zapobieżenie nędzy swoich pracowników, czy jest czas właściwy na płacenie zaległych pensyj orderowych?... Dziwnie to świadczy o sposobie gatunkowania zagadnień państwowych przez Rząd p. Bartla. Pomijamy bardzo snać pilną potrzebę „dostosowania rezydencji p. Prezydenta do potrzeb reprezentacyjnych“, co ma pochłonąć około miljon złotych. Przez ośm lat P. Prezydent mieszkał w Belwederze i było dobrze. A w ciężkich czasach, gdy niema czem zaspokoić głodu rzesz urzędniczych i znikąd na to pieniędzy dostać nie można— pozycja ta razi i to mocno.

Przypominamy nadto założenia sanacji Skarbu, opracowane przez rząd koalicyjny w grudniu ubiegłego roku. Wszak wojsko dać miało około 150 miljonów oszczędności! I słusznie. Bo wojsko jest mimo wszystko złem i ciężarem dla społeczeństwa, choć złem niestety koniecznem. Wojsko nie wnosi nic lub prawie nic do gospodarstwa społecznego. Wojsko konsumuje jedynie pieniądze podatkowe. Utrzymanie armji, zbrojenia i t. d. są ciężką klęską społeczeństw nowożytnych, armja pasożytuje na gospodarstwie społecznem, odrywa ludzi od pracy produkcyjnej, zjada trzecią część wszystkich środków finansowych Państwa. Tymczasem ludzie pracujący w produkcyjnych gałęziach gospodarki państwowej, ludzie, których znojna praca zyski przynosi dla Państwa, otrzymują od p. premjera opryskliwą odpowiedź, iż niema zamiaru dzielić się z nimi zyskami przedsiębiorstw państwowych. P. premjer, prawdopodobnie nie dobrowolnie, tuczy pasożyta, ale rzeczywistych zysków nie chce podzielić z ich twórcami. Kolejarzy odsyła p. premjer z niczem, każąc im robić oszczędności takie, jak wojsko. Bardzo smutno wyglądałyby koleje, gdyby tak oszczędzały. A zresztą, jak oszczędzać przy deficytowych taryfach, jak wypracowywać zyski, skoro kolej jest instytucją dobroczynności publicznej dla nieszczęśliwych i ubogich baronów węglowych. Koleje pracują całą parą, ostatnim wysiłkiem mięśni i mózgów personelu, który przetrzebiony redukcjami, nie może podołać wprost szalonemu ruchowi. Setki tysięcy wagonów trzeba było wypożyczyć, aby podołać wysyłkom. A p. premjer powiada, że koleje zysku nie dają! Ależ to skandal, to wina rządu, wina poważna! Kiedyż tedy koleje będą dawały zyski, jeśli nie teraz, gdy wysyłamy na wszystkie strony świata nasze ładunki, a równocześnie płacimy pracującym nad siły kolejarzom pobory za szczupłe, aby żyli choć za wysokie, aby z głodu pomarli?

Resortowy p. Minister Romocki. niema, jak widać, zrozumienia dla sytuacji. Nie wzrusza go nędza jego pracowników. Za to ma serce pełne współczucia dla 30 włókowych obszarników, o których twierdzi, iż jadają biedacy tylko kartofle z solą. Bezwzględność tego powiedzenia i bezwzględność takiego sposobu myślenia harmonizuje znakomicie ze stanowiskiem p. premjera.

Obszarnicy jedzą kartofle z solą, jedzcie i wy, a jeżeli się wam nie podoba, pracujcie niespokojnie! Nie boję się was. Mam przecież armję, której podwyższyłem pobory i wypłaciłem pensję za ordery. Mam przecież uzupełnio-

ny, kosztem 25-ciu miljonów stan koni, które w wypadkach zakłócenia spokoju, mogą się przydać.

Nam zdaje się jednak, że to rachunek mylny. Nie mamy władzy, nie mamy wpływu na nią. Naszą bronią jest nasza tragiczna, rozpaczliwa sytuacja, słuszność naszej sprawy i szereg błędów, które rząd obecny popełnił.

Głupi ten, co daje więcej, niż ma, ale jeszcze głupszy ten, kto pozwala zbyt długo igrać ze swoimi najświętszymi prawami i najżywotniejszymi interesami. W razie kontynuowania dotychczasowego oporu rządu przeciwko poprawie naszego bytu, pracownicy państwowi zmądrzeją prędko!

Reorganizacja zarządu kolei.

Rząd p. premjera Bartla uzyskawszy od Sejmu pełnomocnictwa do uregulowania szeregu bardzo ważnych spraw państwowych w drodze rozporządzeń z mocą ustawy, podjął się bardzo poważnej i bardzo trudnej pracy uporządkowania naszych stosunków administracyjnych, gospodarczych i t. p. W Prezydjum Rady Ministrów, oraz we wszystkich Ministerstwach wre obecnie praca gorączkowa. Przygotowuje się z górą 100 projektów rozporządzeń, mających na celu reorganizację naczelnego zarządu poszczególnych resortów, uporządkowanie niektórych działów administracji i t. p.

Między innymi i obecny zarząd kolejnictwa ma ulec reorganizacji.

Zagadnienia organizacyjne w stosunku do zarządu kolejami państwowemi nie po raz pierwszy wypływają na widownię życia publicznego w naszem Państwie. Już w czasach inflacji markowej, kiedy to koleje były na skutek błędnej polityki taryfowej przedsiębiorstwem wybitnie deficytowem, odzywały się głosy, aby koleje zmienić w przedsiębiorstwo państwowe o charakterze handlowym i zastawić je, czy wydzierżawić, celem uzyskania pożyczki zagranicznej.

Skoro po reformie walutowej gospodarce kolejowej wskazano samowystarczalność i skoro w technice budżetowania koleje znalazły się w dziale przedsiębiorstw państwowych, wchodząc tylko saldem swojej gospodarki do ogólnego budżetu, wyodrębnienie przedsiębiorstwa kolejowego było już tylko kwestją czasu. Istotnie też w r. 1924 w ostatnim dniu trwania pełnomocnictw rządu p. Wł. Grabskiego, ukazało się rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej o organizacji przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych. Rozporządzenie to spotkało się z krytyką ostrą tak wśród zainteresowanych bezpośrednio pracowników kolejowych, jak też i wśród stronnictw sejmowych, które podjęły nad tym projektem dyskusję i w jej rezultacie rozporządzenie to odrzuciły. Powodem odrzucenia był przedewszystkiem niezrozumiały i bezsensowy dualizm, który rozporządzenie wprowadzało do zarządu kolejnictwa. Obok Ministerstwa Kolei stwarzało ono Generalną Dyrekcję Kolei, przyczem kompetencja tych dwu organów nie była należycie rozgraniczona. Pracownicy kolejowi protestowali przeciwko rozporządzeniu przeważnie dlatego, iż w jego treści dopatrywali się tendencyj do uszczuplenia swoich praw i do pozbawienia ich korzyści i przywilejów, ugruntowanych, jako prawa nabyte.

Stanowisko naszego Związku w tym czasie nie było w stosunku do tego rozporządzenia bezwzględnie negatywne. Dopatrywaliśmy się w wyodrębnieniu kolejnictwa pewnych, dość wyraźnie zarysowanych możliwości poprawy bytu pracowników kolejowych. Byliśmy zdania, iż włączenie pracowników kolejowych do ogólnej ustawy uposażeniowej nie przedstawia dla kolejarzy żadnych korzyści, przeciwnie, utrudnia im walkę o podwyższenie poborów, skoro każde nasze żądanie musiałoby pociągać za sobą konsekwencje we wszystkich resortach zarządu państwowego. Również i jednolita ustawa emerytalna nie przynosi nam korzyści, a dążenia do poprawy bytu emerytów kolejowych napotykają na te same trudności.

Jak bardzo niekorzystnym dla nas jest dotychczasowy sposób traktowania zagadnień taryfowych, wiadomo powszechnie. Koleje używane są jako narzędzie polityki gospodarczej Państwa w ten sposób, iż dla celu popierania wytwórczości krajowej, eksportu itd., ustanawia się taryfy, na których kolej traci, a budżet kolejowy dopłaca np. do każdej tonny węgla, wywożonego zagranicę. Pracownicy państwowi posiadają ulgi przejazdowe. Jest to rzecz ze wszech miar słuszna sama w sobie. Ulga taryfowa jednak winna być traktowana tak, jak tego rzeczywistość wymaga, t. j. jako forma wynagrodzenia pracownika i stąd winna obciążać nie budżet M. K., ale budżet właściwego ministerstwa, tak, jak ulgi taryfowe dla przemysłu i górnictwa, winny iść na rachunek Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Takie zapatrywanie na sprawę, nie wszystkim wprawdzie wspólne w pierwszym momencie zwolna zdobyło sobie uznanie wśród reprezentantów wszystkich bez wyjątku związków pracowników kolejowych i wyraziło się nawet w czynach (projekt ustawy o odrębnym zakładzie ubezpieczeń dla kolejarzy i t. p.).

Zatem, zdaniem naszem, sam fakt wyodrębnienia przedsiębiorstwa kolei państwowych i oddania go w Zarząd Generalnej Dyrekcji, nie powinien spotkać się z oporem pracowników kolejowych, a nawet powinien być powitany z uznaniem. Chodzi jednak o to, aby przy sposobności przeprowadzenia reorganizacji, pracownicy kolejowi nie zostali pozbawieni swoich praw i aby reorganizacja nie stała się dla nich źródłem krzywdy i klęski. Niebezpieczeństwo stąd płynące jest olbrzymie. Z okazji reorganizacji, można wszystko dosłownie przewrócić do góry nogami, zwłaszcza, iż dotąd niema ani ustawy kolejowej, ani, co najważniejsze, pragmatyki, a istniejące ustawy i polskie i zaborcze, nie są opancerzone przed reorganizacyjną działalnością rządu. Dlatego też na pomysły i prace rządu w dziedzinie reorganizacji kolejnictwa patrzymy z niepokojem i obawą tem większą, iż Rząd pracuje w tajemnicy, projektów swoich do wiadomości publicznej nie podaje, o zdanie i opinję pracowników kolejowych nie pyta. Słowem na treść rozporządzenia, które zreformuje do gruntu nasze stosunki służbowe, nie będziemy mieli, jak się zdaje, najmniejszego wpływu i będziemy musieli przyjąć fakty dokonane w tej formie, w jakiej zdecyduje o nich Rząd i jego doradcy.

Zaufanie nasze do dobrych intencyj tego Rządu zachwiało się poważnie w ciągu tych kilku miesięcy, odkąd znalazł się on u steru spraw państwowych. Dlatego usprawiedliwioną jest głęboka troska w stosunku do przyszłości i losów naszych z nią związanych. Śledzimy tedy pilnie tok prac rządowych w tej dziedzinie. Wiadomości nasze są jednak ze względu na tajemnicę, którą Rząd otacza swoje prace — skąpe.

W dziennikach ukazała się w dniu 11 września r. b. notatka o odbytem w dniu poprzednim posiedzeniu Rady Ministrów, na którem między innymi uchwalono projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa polskich kolei państwowych, wniosek o powołaniu Generalnego Dyrektora Kolei, oraz wniosek o utworzeniu generalnej inspekcji komunikacji. Prace rządowe przybrały więc już dzisiaj formę konkretną. Nie wiadomo nam nic jeszcze o oficjalnem brzmieniu tych projektów. Nie od rzeczy jednak będzie zapoznać naszych czytelników z zamiarami Rządu w tej sprawie, które przedostały się do wiadomości publicznej na konferencji prasowej w M. K. w dniu 25 sierpnia r. b.

P. Minister Romocki oświetlił sprawę w sposób następujący:

Powołane zostanie Ministerjum Komunikacji. Ministerjum to obejmie całokształt zagadnień komunikacyjnych w kraju i będzie władzą, która zajmie się polityką komunikacyjną Państwa. Ministerjum jako takie, obejmie część dotychczasowych agend Ministerjum Kolei (po-

litykę taryfową, lotnictwo cywilne), oraz pewne agendy Ministerstwa Robót Publicznych, które będzie zniesione (drogi lądowe, wodne, z wyłączeniem meljoracyj) i Ministerstwa Przemysłu i Handlu (marynarka handlowa). Dotychczasowa Główna Inspekcja Kolejowa zostanie zniesiona. Jej miejsce zajmie Główna Inspekcja Komunikacji.

Ponadto Ministrowi Kolei podlegać będą dwa przedsiębiorstwa państwowe, zarządzane przez Generalne Dyrekcje. Jednem z nich będą koleje, stosownie w tym celu u góry przeorganizowane, z generalnym Dyrektorem na czele. Drugą będą poczty, posiadające już Generalną Dyrekcję, która podporządkowana zostanie nowemu Ministerstwu Komunikacji (dotąd w Min. Przemysłu i Handlu).

O samej organizacji Generalnej Dyrekcji p. minister nie powiedział nic konkretnego. Zapewnił jedynie, iż zamiarem Rządu jest usamodzielnić Generalną Dyrekcję jaknajbardziej, a przy Ministerstwie zostawić jedynie zwierzchni nadzór i ogólną politykę taryfowo-ekonomiczną. Dyrekcja będzie miała swobodę ruchów w zakresie finansowym będzie mogła zaciągnąć krótkoterminowe pożyczki do wysokości 10 proc. budżetu rocznego, wyniki finansowe jednego roku wchodzić będą do budżetu państwowego na rok następny (innowacja!), będzie miała możność inwestowania kapitałów i będzie dotowana przy swojem powstaniu w kapitał obrotowy.

P. Minister zapewnił, iż **„wszystkie nabyte prawa, prawa emerytalne itd., posiadane przez pracowników kolejowych, zostaną utrzymane i będą respektowane w Generalnej Dyrekcji, która automatycznie przejmie wszystkich kolejarzy pod swój zarząd.“**

Nowa organizacja ma być wprowadzana w życie stopniowo, aby nie przerywać normalnego toku pracy.

Tyle p. Minister Romocki. Jak dla uspokojenia naszych obaw, stanowczo za mało. Będzie tedy zadaniem naszem śledzić pilnie rozwój wypadków i zająć wobec nich jasne i zdecydowane stanowisko. Trudno nam bowiem pogodzić się z tem, aby o najważniejszych naszych prawach i interesach decydowano bez nas. Być może, iż już niedaleka przyszłość wskaże zorganizowanym kolejarzom sposoby i środki działania.

O WPISY SZKOLNE.

W aktualnej w chwili obecnej sprawie wpisów szkolnych, która skomplikowała się przez żądanie władz, aby rodzice przedstawiali zaświadczenia szkół państwowych o braku miejsca, Prezydjum poczyniło natychmiast starania o załatwienie tej spraw w sposób analogiczny, jak wroku ubiegłym. Niezależnie od interwencji odrębnej w M. K. — Związek nasz współdziałał w załatwieniu tej sprawy na terenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej. Poniżej zamieszczamy komunikat sekretarjatu C. K. P., zawierający również wskazówki, pozwalające się zorjentować w obowiązujących w tej mierze przepisach:

W wykonaniu uchwały plenum Centralnej Komisji Porozumiewawczej z dnia 10-go września r. b., zobowiązującej prezydjum do natychmiastowego wystąpienia w sprawie zwrotu wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do prywatnych szkół średnich, sekretarjat zwrócił się po informację do Ministerstwa Oświecenia Publicznego, a następnie do Prezydjum Rady Ministrów. W rezultacie referent spraw personalnych w Prezydjum Rady Ministrów, p. Kafliński zakomunikował, że zeszłoroczne zarządzenie, zwalniające pracowników państwowych od obowiązku przedkładania potwierdzonych przez dyrekcję szkół państwowych zaświadczeń o braku miejsc w tychże szkołach, zostanie powtórzone w najkrótszym czasie. Opóźnienie ogłoszenia nastąpiło wskutek uzgadniania opinji zainteresowanych w tej sprawie ministerjów: Skarbu i Oświecenia Publicznego.

Biuro Centralnej Komisji Porozumiewawczej dla szczegółowej informacji członków Związków pracowniczych powtarza zeszłoroczny artykuł „Pracownika Państwowego“ w sprawie zwrotu opłaty szkolnej.

Komu nie przysługuje prawo żądania zwrotu opłaty szkolnej?

Emerytom, funkcjonarjuszom, pozostającym na bezpłatnym urlopie, pracownikom kontraktowym, sezonowym i czasowym, (których wynagrodzenie określone jest dziennie).

Szkoły.

Szkoły średnie dzieli ustawa na dwa typy: ógólnokształcące i zawodowe; do zawodowych zaliczone zostały seminarja nauczycielskie; do średnich ógólnokształcących prywatne szkoły średnie artystyczne. Skarb Państwa nie zwraca opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, uczęszczające do szkół średnich prywatnych ogólnokształcących, nie mających (pełnych lub niepełnych) praw szkół państwowych.

Wysokość zwrotu opłat szkolnych.

W szkołach średnich ogólnokształcących — zwrot opłaty w wysokości 72 punktów miesięcznie.

W szkołach średnich zawodowych 106 punktów miesięcznie.

Co uprawnia do żądania zwrotu opłat szkolnych.

Zaświadczenie dyrekcji szkoły prywatnej średniej ogólnokształcącej lub zawodowej dołączone do podania.

ZAŚWIADCZENIE.

Dyrekcja..... (pełna, urzędowo ustalona nazwa szkoły) zaświadcza, że..... (imię i nazwisko ucznia, względnie uczennicy)....... uczeń (uczennica), klasy...... nie został(a) w bieżącym półroczu zwolniony(a) od opłaty wpisowego (czesnego), które wynosi .... (podać kwotę słowami), a (nie) korzysta z funduszów stypendjalnych (ani z jakichkolwiek pomocy instytucyj prywatnych). Uczeń (uczennica) nie wykazał(a) stałego zaniedbywania się w nauce lub zachowaniu (ostrzeżenie punktu 4 zarządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu z dnia 1 marca 1924 roku Nr. 3045).

Pieczęć szkoły Dyrektor

dnia ....

PODANIE.

Do

....

(nazwa urzędu asygnacyjnego)

w .... (miejscowość)

Podanie

....

(Imię i nazwisko)

....

(stanowisko służbowe)

....

(miejsce urzędowania)

W sprawie zwrotu opłaty szkolnej.

Na mocy art. 10 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. Rz. P. Nr. 116 poz. 924) oraz rozporządzenia Prezydjum Rady Ministrów z dnia 1 marca 1924 rż Nr. 3045 proszę o przyznanie zwrotu opłaty szkolnej, wniesionej w dniu .... do Dyrekcji szkoły śreniej (ogólnokształcącej, zawodowej) za naukę dziecka mego (lub dzieci moich), uczęszczającego (cych) do kl.........

Do podania załączam:

a) Zaświadczenie Dyrekcji szkoły prywatnej.
b) Pokwitowanie Dyrekcji z pobrania opłaty szkolnej.

Uwagi. Dwukrotne nieuzyskanie promocji do następnej klasy lub dwukrotna ujemna ocena zachowania się (sprawozdanie nieodpowiednie) w świadectwie rocznem dziecka funkcjonarjusza państwowego, odbierają prawo do zwrotu opłaty szkolnej.

Skarb Państwa nie zwraca opłaty szkolnej za dzieci, uczęszczające do t. zw. klas podwstępnych i wstępnych szkół prywatnych.

Przepisy o mieszkaniach służbowych.

W Nr. 93 „Dziennika Ustaw“ pod poz. 540 ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, a odnoszące się do kwestji mieszkań służbowych funkcjonarjuszów państwowych. Rozporządzenie to uzupełnia dotychczasowe przepisy (Art. 8-my ustawy uposażeniowej) następującemi postanowieniami:

Za mieszkania służbowe uważać należy mieszkania przydzielone funkcjonarjuszom państwowym

a) dla wykonywania czynności służbowych, związanych z danym gmachem;

b) ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle określonym gmachu.

Funkcjonarjusze państwowi winni opuścić mieszkanie służbowe na żądanie władzy w następujących wypadkach:

1) w razie rozwiązania stosunku służbowego;

2) w razie przeniesienia w stan spoczynku;

3) w razie zmiany stanowiska służbowego, z powodu którego przydział mieszkania nastąpił.

W razie dobrowolnego ustąpienia ze służby, mieszkanie winno być opróżnione całkowicie i natychmiast. W innych wypadkach zajmujący winien opróżnić mieszkanie na żądanie władzy „częściowo“ do dni 28 od chwili doręczenia wezwania, zaś w terminie „do 3 miesięcy“, winien je opuścić „całkowicie“.

Pod rozporządzeniem tem, stosownie do przepisów w tej mierze obowiązujących, widnieje podpis P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz wszystkich ministrów z premjerem Bartlem na czele.

Nader przykrą tedy rzeczą jest skonstatować, iż trudno znaleźć elaborat, tak bardzo niedołężny, jak właśnie omawiany. Autor tego elaboratu miał widać ciężką wymowę a i myślenie systematyczne sprawiło mu nie byle jakie trudności. Przedewszystkiem układ niedługiego tekstu jest zupełnie bezpotrzebnie chaotyczny. Definicja pojęcia „mieszkanie służbowe“ — znalazła się w środku pomiędzy postanowieniami, regulującymi obowiązek oddania mieszkania i warunki oddania. Styl jest tak rażąco niedołężny, że wstyd aż pomyśleć, iż z pośród 13-tu ministrów, pomiędzy którymi znajduje się profesor prawa, oraz minister oświecenia publicznego, nie znalazł się ktoś, ktoby przeciwko takiemu sposobowi redagowania ważnych aktów ustawodawczych zaprotestował. Zdanie przytoczone poniżej, świadczy samo za siebie:

„Natychmiastowe całkowite opróżnienie mieszkania służbowego m a m i e j s c e (?!) w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonarjusza państwowego, względnie wojskowego ze służby państwowej, z a ś w innych wypadkach winien zajmujący m i e s z k a n i e służbowe opróżnić na żądanie przełożonej władzy m i e s z k a n i e częściowo do dni 28 od dnia doręczenia wezwania przełożonej władzy z a ś w t e r m i n i e d o (?) trzech miesięcy od dnia doręczenia tego wezwania, winien zajmujący opróżnić je całkowicie“.

Niedołęstwo, czy niedorozwój autora chyba wyraźny. Gorzej jeszcze, iż sama treść jest nonsenowa. Co to znaczy opróżnić mieszkanie częściowo? Jak ma opróżniać częściowo mieszkanie ten, kto np. zajmuje jedną ubikację? Kto i na jakiej podstawie decyduje o tem, w jakiej części mieszkania ma być opróżnione w ciągu dni 28? Co ma robić pracownik, któremu „częściowo“ kazano opróżnić wszystkie ubikacje, z wyjątkiem np. komórki lub chlewika? A wszystko to jest możliwe, a co gorzej, zaopatrzone w rygor wykonalności, gdyż władze mają prawo opróżnić mieszkanie przymusowo w drodze administracyjnej przez policję.

Najciekawszym kwiatkiem jest jednak sama definicja pojęcia „mieszkanie służbowe“. Autor, czy autorowie stanowczo nie wiedzieli czego chcą, a w systematycznem myśleniu wprawy nie mieli zupełnie. Pytamy wszystkich, co to jest „mieszkanie przydzielone ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle określonym gmachu“? Czy pod pojęcie podpadają mieszkania przydzielone funkcjonarjuszom kolejowym w mieszkaniach kolejowych, np. maszyniście w domu kolejowym w bezpośredniem sąsiedztwie parowozowni, naczelnikowi parowozowni w samym budynku parowozowni itp. W takich wypadkach „szczególny“ charakter czynności nie wymaga zamieszkania w „ściśle“ określonym gmachu. Może to być gmach określony całkiem nieściśle, byleby ułatwione były czynności służbowe.

Co to są dalej czynności służbowe „związane z gmachem“. Chyba zamiatanie i palenie w piecach, bo inne czynności nie z gmachem, ale z urzędem bywają związane.

Wszystko to świadczy nader ujemnie o poziomie techniki ustawodawczej. Narzekano w tym względzie dotąd na Sejm. Pokazuje się jednak, że partactwo ustawodawcze kwitnie nie tylko w Sejmie, ale i w Rządzie. Co gorsza jednak, iż partactwo to daje się odczuć bezpośrednio interesowanym w sposób częstokroć dotkliwy. Także i rozporządzenie powyższe stanie się niewątpliwie źródłem nieporozumień, a ze względu na prawo egzekutywy, zapewne i powodem szykan wobec wielu pracowników.

Kiedy to wszystko zmieni się na lepsze i kiedy dojdziemy do tego, iż władze nasze będą umiały powiedzieć czego chcą właściwie od pracowników rządowych?

Aż dreszcz przechodzi, skoro pomyślimy, iż w tym stylu i z tą samą jasnością myśli redagowane będą wszystkie rozporządzenia na podstawie pełnomocnictw, oraz, iż w ich rzędzie będą i rozporządzenia o organizacji kolejnictwa, o pragmatyce służbowej i t. d.

Spodziewamy się, iż p. premjer Bartel, który jak wiadomo, „wie wszystko“, dowie się również, że rozporządzenia, które podpisuje, redagują niedołęgi i że nie naruszając swojej zasady, niedawania więcej niż ma, da im — dymisję.

Ustawa emerytalna dla dziennie płatnych pracowników kolejowych.

Wlokąca się od lat wielu sprawa przyznania praw emerytalnych dla dziennie płatnych pracowników kolejowych doczekała się wreszcie załatwienia. Na łamach naszego czasopisma omawialiśmy wielokrotnie pilną potrzebę uchwalenia tej ustawy, oraz koleje, które przechodziła ona w rękach ustawicznie zmieniających się rządów. Akcję, którą prowadziły wszystkie związki pracowników kolejowych na rzecz rychłego wprowadzenia w życie tej ustawy, popieraliśmy usilnie i braliśmy w niej czynny i twórczy udział, zwłaszcza w jesieni i zimie roku ubiegłego, uczestnicząc w komisji, wybranej przez blok dla redakcji poprawek.

Uchwalenie ustawy emerytalnej odwlekło się wskutek zmiany rządu obecnie zaś wprowadzono tę ustawę w życie na mocy pełnomocnictw rządowych.

Ustawa wzgl. rozporządzenie Prez. Rzplitej, zawierające tekst przepisów emerytalnych dla dziennie płatnych, nie ukazało się dotąd w „Dzienniku Ustaw“. Temniemniej jednak wiadomo już dzisiaj, iż prawie wszystkie poprawki, proponowane przez komisję bloku, z wyjątkiem czysto redakcyjnych, zostały przez Rząd pominięte. Szczegółowe omówienie postanowień rozporządzenia od-

kładamy do następnego numeru „Maszynisty". Tymczasem pragniemy podkreślić i podać do wiadomości naszych członków, iż uchwalenie tych przepisów popchnęło naprzód w sposób zdecydowany jeden z najgłówniejszych naszych postulatów, a mianowicie **sprawę roku za półtora.**

Rozporządzenie o prawach emerytalnych dla nieetatowych przyznaje mianowicie pracownikom służby parowozowej i konduktorskiej prawo do zaliczenia każdego roku służby za 18 miesięcy. W ten sposób obowiązujący dotąd dla etatowych przepis ustawy emerytalnej, przyznający zaliczenie roku służby tylko za 14 miesięcy, nie da się bezwarunkowo utrzymać i będzie stanowczo w czasie najbliższym zmieniony w duchu naszych żądań.

Podkreślić musimy, iż takie zdecydowanie sprawy przypisać należy naszym usilnym staraniom, które poświęcaliśmy tej nader ważnej dla drużyn parowozowych sprawie w ciągu ostatnich 2 lat. Wytężona akcja naszego Związku doprowadziła tedy do pomyślnych rezultatów narazie dla nieetatowych, a w najbliższej przyszłości, z pewnością także i dla etatowych maszynistów i pomocników.

O ryczałt dla dyspozytorów.

Dnia 6-go b. m. udała się delegacja Zarządu Głównego Związku w osobach kol. Borkowskiego, Lisowskiego i Klewenhagena do M. K. z interpelacją w sprawie zaległych dodatków służbowych dla dyspozytorów w Dyrekcjach poznańskiej i radomskiej. W M. K. przyrzeczono sprawę zaległych poborów załatwić natychmiastowo, odnośnie zaś do zamierzonego wprowadzenia ryczałtu, oświadczył naczelnik wydziału, p. Schmidt, iż sprawa ta zalega w Ministerstwie Skarbu, które dotąd zgody swojej na wprowadzenie ryczałtu nie wyraziło.

Następnego dnia delegacja w tym samym składzie interwenjowała w Min. Skarbu, gdzie referent tej sprawy, p. Sienkiewicz, zapewnił, iż sprawa będzie w dniach najbliższych przychylnie załatwiona.

Ponadto delegacja konferowała z Dyr. Dep. M. K., p. inż. Skupiewskim, w sprawie konstrukcji i wysokości premij dla drużyn parowozowych, oraz dla dyspozytorów parowozowni.

Z działalności okręgów.

KRAKÓW.

Zjazd okręgowy. W dniu 24. VIII. r. b. odbył się w sali domu kolejarzy w Krakowie. przy ul. Tarnowskiego Zjazd Okręgu Krakowskiego.

W zjeździe brali udział delegaci kół: z koła Kraków Sediwy i Dulowski, z koła Kraków-Płaszów Weresz i Tkaczyk, z koła Nowy Sącz Klehr, z koła Dziedzice Kamiński, z koła Rzeszów Proczkowski, z koła Szczakowa Starczyk, z koła Oświęcim Łuszkiewicz i Rudolf, z koła Bielsko Korpiela, z koła Sucha Lenart, z koła Żywiec Maultz, z koła Jasło Burgielski, z koła Trzebinia Kokesz, z koła Jaworzno Tuszyński, z sekcji dyspozytorów kol. Gutkind. Z Prezydjum Błównego Zarządu uczestniczył w zjeździe prezes kol. Majlich. Zjazd otworzył prezes Okręgu kol. Spyt, powitaniem kol. Majlicha, delegatów, oraz licznie zebranych kolegów, poczem w gorących słowach wspomniał o zgonie pierwszego prezesa Związku ś. p. kol. Bronisława Daniszewskiego, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Po odczytaniu protokułu ostatniego Zjazdu w Krakowie, przedłożył sprawozdanie ze swej działalności prezes Okręgu kol. Spyt, omawiając szereg wystąpień w Dyrekcji, oraz Oddziałach Mechanicznych, w różnych sprawach, oraz wyniki tych wystąpień, które w obszernem zestawieniu delegatom zostały przedłożone. Zastępca prezesa, kol. Szymonek, uzupełnił sprawozdanie, które wobec ogromu pracy, jaką Okręg ma za sobą, uważa za skromnie przez kol. prezesa przedstawione, omawia wypadki majowe, oraz stanowisko, jakie Okręg zajął, dzięki rozumnej taktyce Zarządu Okręgowego, podnosi sprawność prac organizacyjnych, które dzięki dobremu kierownictwu, należycie były wykonywane, uważa sobie zatem za zaszczyt, że w pracy nad poprawą bytu w gronie takich kolegów mógł pracować.

Sekretarz, kol. Kotlarski, omówił prace Okręgu pod względem organizacyjnym, konstatując znaczny postęp. Korespondencji otrzymano od centrali z kół i innych 361, oraz 8 telegramów. wysłano 466 pism, oraz 16 telegramów, stan ten jest dowodem żywotności i rozwoju organizacji.

Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik kol. Kowalczyk. Fundusze okręgu składają się tylko z procentów od wkładek, gdyż z powodu ofiar jakie koledzy na rzecz wydalonych za wypadki z r. 1923 ponoszą, Zarząd Okręgowy żadnych opłat na rzecz funduszu Okręgowego nie zarządził. Stan kasy w dniu 24. VIII. r. b. wynosi, pomimo intenzywnej pracy, jaką Zarząd Okręgowy ma za sobą, 410 zł. 66 gr. Przewodniczący komisji rewizyjnej, kol. Chromiak, stwierdza z uznaniem, że Zarząd Okręgowy wywiązał się ze swych obowiązków należycie, zaś gospodarka, była wzorowa, wobec czego stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek podany pod głosowanie, jednogłośnie uchwalono.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, w której za ponownym wyborem ustępującego Zarządu przemawiali: kol. Proczkowski, kol. Klehr, kol. Weresz, kol. Sediwy i inni, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Wśród poważnego nastroju wybrano prezesem Okręgu ponownie kol. Spyta, zast. kol. Szymonka, sekretarzem kol. Kotarskiego, drugim sekretarzem kol. Tkaczyka, skarbnikiem kol. Kowalczyka, członkami Komisji Rewizyjnej: kol. Chromiaka i kol. Latinka.

Prezes Związku kol. Majlich, witając nowo wybrany Zarząd Okręgu wypowiedział się z uznaniem dla pracy tego Zarządu w ubiegłym roku, życząc powodzenia na przyszłość, wezwał zebranych do solidarnej współpracy z nowo wybranym Zarządem, a praca ta wyda jeszcze lepsze owoce, poczem w 2 godzinnym referacie przedstawił obecną sytuację w państwie, omówił sprawę postulatów maszynistów, oraz zabiegi Związku w sprawie zrealizowania ostatnich uchwał Zjazdu w Warszawie, wreszcie sprawę odpraw emerytalnych zasiłków suspendacyjnych, oraz zasiłków w czasie choroby.

W wolnych wnioskach żalili się kol. na niesprawiedliwe traktowanie sprawy premjowania za zaoszczędzony węgiel, na niemożliwe do utrzymania oświetlanie parowozów naftą w lampkach na parowozach, które wprowadzono ze względów oszczędnościowych w miejsce używanej poprzednio parafiny. Oświetlenie to jest udręką dla drużyn parowozowych, i może być powodem wypadków. W rezolucji domagano się dostosowania uposażenia do wzrastającej drożyzny, oraz zwrotu potrąconych procentów z płacy, wprowadzonych za poprzedniego rządu, przeprowadzenia przeszeregowań, w myśl poprzednich żądań, etatowania młodszych kolegów po uzyskaniu warunków, protest przeciw dopuszczeniu niefachowców na stanowiska maszynisty, obdzielanie ubraniem służbowym maszynistów i dyspozytorów, bezwłocznego uregulowania sprawy godzinowego, skrócenia czasu noszenia kożuchów służbowych z 8 lat na 4 lata. Po jednogłośnem uchwaleniu Rezolucji kol. Majlich wzniósł okrzyk na cześć członków oraz Zarządu Okręgu Krakowskiego, w odpowiedzi wzniósł prezes Okręgu kol. Spyt okrzyk na cześć kol. Majlicha oraz Związku Zawod. Maszynistów, oraz zamknął wśród oklasków obrady, dziękując zebranym za przybycie.

SPRAWOZDANIE.

Z działalności Zarządu Okręgowego Krakowskiego za czas od 29. VI. 1925 do 29. VII. 1925 r. Przedstawione Zjazdowi Okręgowemu, odbytemu w dniu 24 sierpnia 1926 roku w Krakowie.

Sprawy Organizacyjne.

Ponieważ po objęciu urzędowania zauważono wiele braków, przeto Zarząd widział się zmuszony, przez wyjazd do kół i zetknięcie się z członkami, usuwać niedomagania. W tym celu urządzono Zgromadzenia i wyjechano do następujących kół:

28. VII. 1925 r. do koła Trzebinia; 22. VIII. 1925 r. do koła Żywiec; 1. X. 1925 r. do koła Jaworzno; 10. X. 1925 roku do kół Zakopane i Chabówka; 27. XI. 1925 roku do koła Trzebinia; 11. XI. 1925 r. do koła Rzeszów; 13. XI. 1925 r. do koła Kraków z kol. Majlichem i Siadakiem; 3. XII. 1925 r. do koła Żywiec, 13. I. 1926 r. do koła Kraków Płaszów (dr. Żuniak); 2. II. 1926 r. do koła Nowy Sącz; 13. II. 1926 r. do koła Jasło; 26. II. do koła Szczaków i Trzebinia; 14. VII. 1926 r. do koła Żywiec i Bielsko; 31. VII. do koła Oświęcim; 4. VIII. do koła Kraków Płaszów.

Urządzono 5 Zjazdów Prezesów Kół Miejscowych.

A to w dniach: 1) 7. IX. 1925 r.; 2) 17. XII 1925 r.; 3) 9. II. 1926 r.; 4) 26. III. 1926 r.; telegraficznie 5) 10. VI. 1926. r.: (wnioski na zjazd).

Wyjazdy Prezesa Okręgowego.

Na posiedzenia plenarne: 10. VII. 1925 r. do Warszawy i był obecny w M. K. z Zarządem (sprawa godzinowego); 20. VII. — 24. VII. 1925 r. na zjeździe w Katowicach; 1. IX. 1925 r. do Warszawy (uchwała 20 min. strajku); 10. XII. 1925 r. do Warszawy (sprawa uposażenia, obrona prawna, opracowanie statutu — kol. Konieczny 200 zł., kol. Boządkiewicz 100 zł. zapomogi); 3. III. 1926 r. do Warszawy (poprawki do godzinowo-kilometrowego, narzuconego przez M. K.); 17. IV. 1926 r. do Warszawy (poprawki do godzinowo-kilometrowego, zatwierdzenie kupna domu); 1. VI. 1926 r. do Warszawy (posiedzenie po strajku Majowym, ustalenie Zjazdu delegatów). oraz do Warszawy 19. VII. 1926 r. na Zjazd delegatów.

Konferencje przeprowadzono:

Celem sprostowania zarzutów posła Michalskiego: 18. IX. 1925 r. z redakcją „Ilustrowanego Kurjera", z redakcją „Naprzodu", z redakcją „Czasu", z redakcją „Głosu Publ.", który jedynie w całości umieścił artykuł przez nas podany; 14. V. 1925 r. Konferencja w Prezydjum Dyrekcji w sprawie strejku Majowego; 16. V. 1925 r. Konferencja w Z. Z. K. w sprawie wytworzonej sytuacji po przewrocie. Wreszcie konferencje z adw. d-rem Klimeckim oraz d-rem Aschenbrenerem w sprawach ogólnych i sprawach obron członków.

Wystąpienia w Dyrekcji Krakowskiej.

Posłuchań w Prezydjum Dyrekcji uzyskano 32.
Interwenjowano u Dyr. Wydziałów i Referentów w 273 wypadkach.

Pomyślnych załatwień uzyskano:

W sprawach Pożyczek i zapomóg 100 proc.

W sprawach Rekursów o kary porząd. 80 proc.

W sprawach ściągnięcia z jazdy 70 proc. Mąsiór, Wojcicki, Paulat, Hercl,—pozostają Gniadek—Franczak.

W sprawach mieszkaniowych uzyskano 100 proc.

W sprawach dyscyplinarnych uzyskano 80 proc. uwolnień lub naganę.

W sprawach przeniesień do innej Dyrekcji 50 proc. Szeroki — Dal.

W sprawach przeniesień z tut. Dyrekcji 70 proc. Czuryło — Luszkiewicz.

W sprawach przepałów skreślenie 60 proc.

W sprawach niefachowców wyniki dodatnie, pomimo ataków Z. Z. K.

W sprawach etatów i przeszeregowań niema wyników, bo etaty wstrzymane.

W sprawach posunięć w szczeblach wyniki dodatnie.

W sprawie przyjęć wydalonych i emerytów z powodu zakazu M. K. wyników nieuzyskano.

W sprawie Zapomóg dla wdów i sierot wyniki dodatnie.

W sprawie przydziału wdowom i emerytom bufetów kolejowych przyrzeczenia, załatwienie w jednym wypadku — Chyrkowa — zostało przez M. K. wstrzymane.

Sprawy Administracyjne.

Administracja spoczywała w rękach Prezydjum, a to Prezesa Okręgu — Spyta, zast. Prezesa — Szymonka, oraz Skarbnika — kol. Kowalczyka. Sekretarz Okręgu ze względu na niemożebność częstego spotykania się, zastępowany był przez Prezesa, względnie przez zastępcę Prezesa.

Nadeszło do Okręgu pism: z kół miejscowych 162; z Zarządu Głównego 63 pisma i 6 telegramów; z Dyrekcji Kolei Kraków 19 odpowiedzi; od adwokatów 13 pism; od redakcyj 5 pism i 2 telegramy; od osób prywatnych 17 pism; o zapomogi 9 pism; o pomoc koleżeńską 7 pism, o kolegów wprost z pominięciem koła 69 pism. Razem 361 pism, 8 telegramów.

Wysłano z Okręgu: do kół miejscowych 183 pisma, 13 telegramów; do Zarządu Głównego 72 pisma, 3 telegramy; przeprowadzono 6 rozmów telefonicznych, do członków 67 pism, do adwokatów 13 pism, do Dyrekcji Kolei Kraków 64 pisma, do innych Związków 8 pism, do osób prywatnych 7 pism, do innych Dyrekcyj 7 pism, do władz administracyjnych 13 pism, zaopinjowano 23 podań w różnych sprawach, odrzucono 9 podań, jako nie nadających się do zaopinjowania. Razem 466 pism i 16 telegramów.

Urlopy dla załatwienia Spraw Związkowych:

Celem załatwienia spraw, Prezes Okręgu zmuszony był pobrać 87 dni urlopu, z czego na interwencje w Dyrekcji przypada 53 dni, zaś na wyjazdy i konferencje 34 dni, nie licząc spraw, które w czasie wolnym od służby załatwiano, oraz zwolnień, które nieoficjalnie uzyskano.

SPRAWOZDANIE KASOWE

za czas od 29/VI 1925 do 29/VII 1926 r.

Saldo w dniu 29/VI 1925 . . .	420 zł.	59 gr.
Otrzymano tytułem % kwitem № 1 .	505 „	25 „
„ „ „ „ № 2 . .	329 „	05 „
„ „ „ „ № 3 . .	250 „	00 „
„ „ „ „ № 4 . .	347 „	60 „
„ „ „ „ № 5 . .	200 „	35 „
„ „ „ „ № 6 . .	562 „	75 „
„ „ „ „ № 7 . .	202 „	45 „
„ „ „ „ № 8 . .	519 „	20 „
Ogólny stan wpływów wraz z pozostałością z roku 1925.	3337 zł.	24 gr.

Wydatki Okręgu.

Wypłacono na wydatki Okręgu jako zwolnione tury, wyjazdy do kół oraz wydatki administracyjne za czas od 29/VI do 31/VII 1925.	174 zł.	58 gr.
Wydatki Okręgu w m-cu Sierpniu 1925	159 „	37 „
„ „ „ Wrześniu „	184 „	20 „
„ „ „ Październ. „	237 „	27 „
„ „ „ Listopad. „	185 „	33 „
„ „ „ Grudniu „	166 „	90 „
„ „ „ Styczniu 1926	207 „	64 „
„ „ „ Lutym „	185 „	50 „
„ „ „ Marcu „	190 „	54 „
„ „ „ Kwietniu „	141 „	48 „
„ „ „ Maju „	147 „	77 „
„ „ „ Czerwcu „	234 „	78 „
„ „ „ Lipcu „	182 „	10 „
Z pozostałej jako saldo z r. 1925 kwoty 420 zł. 59 gr. wydatkowano .	330 „	12 „
Ogólny stan wydatków w dn. 29/7 wynosi:	2926 zł.	58 gr.

Gotówka w kasie Okręgu w dniu 29/VII.

Wynosi . . . . 410 zł. 66 gr.

Komisja rewizyjna (—) Chomiak.

Skarbnik Okręgu (—) Kowalczyk.

WILNO.

Odezwa Zarządu Okręgowego.

Koledzy!

Wybrany w maju nowy Zarząd Okręgowy przystąpił do pracy z wytężeniem wszystkich sił i energji.

Pracując wytrwale, pilnie, sumiennie i z zaparciem się siebie, doprowadził w krótkim stosunkowo czasie do nader poważnych rezultatów.

Życie organizacyjne naszego Okręgu zaczyna stopniowo nabierać żywszego tętna. Poprawę widać na każdym kroku. Zarząd zdobył dla siebie lokal, umeblował go, w miarę sił i środków, uruchomił sekretarjat, urzędujący codziennie i pracujący intensywnie (150 wysłanych pism, 100 otrzymanych i załatwionych, porady i podania itd.).

Przed nami stoją jednak dalsze ważne i doniosłe zadania, których realizacja przekracza stanowczo siły jednostek. Praca nasza nie będzie mogła postępować dalej bez pomocy i poparcia ze strony wszystkich kolegów.

Niestety, w dotychczasowej pracy tego poparcia nie było. Przeciwnie, z ubolewaniem stwierdzić musimy, iż większość kolegów odnosi się do spraw organizacyjnych obojętnie, a często nawet z wyraźną niechęcia. Wierzymy mocno, iż nie zła wola, lecz obojętność i brak zrozumienia dla doniosłych zadań organizacji są tego powodem.

Wszakżesz Związek pracuje dla ogólnego dobra, wszakżesz obok doniosłych zadań obrony i poprawy bytu, w najbliższej przyszłości czeka nas rozwiązanie zadań takich, jak urządzenie lokalu, dostarczenie członkom godziwej rozrywki, zorganizowanie Kasy samopomocy koleżeńskiej i ufundowanie sztandaru, któryby był widomym znakiem naszej solidarności zawodowej.

Organizacja nasza zdąża tedy po właściwych drogach do wzniosłych celów. Jednakże dotkliwie daje się odczuwać brak pomocy ze strony kolegów.

Dlatego zwracamy się do was, koledzy, z apelem: Jeśli choć trochę dbacie o całość, rozwój i potęgę naszej organizacji, jeśli wam leży na sercu powodzenie wspólnej nam wszystkim sprawy i polepszenie waszego własnego bytu — przestańcie być obojętnymi i stańcie z nami razem do wspólnej twórczej pracy, okażcie, iż potraficie istotnie spełnić dewizę naszego Związku i własne sprawy we własne ujàwszy ręce, załatwić je zgodnie i pomyślnie, ku ogólnemu pożytkowi. Pomóżcie nam, a zaręczamy, że rychło obaczycie owoce tej pracy, których korzystać będziecie z dumnem uczuciem, iż każdy z was dołożył cegiełkę do budowy naszego życia organizacyjnego. Niech nie będzie śród was obojętnych dla sprawy i losów organizacji i niechaj głos nasz trafi do sumienia wszystkich. Weźmy się wszyscy za ręce i przystąpmy do pracy nad budowaniem lepszej przyszłości!

Za Zarząd Okręgu wileńskiego

(—) *Schabowski.*

Prezydjum Związku i Redakcja „Maszynisty" podpisują się z całego przekonania pod każdem słowem tej odezwy i pragną, aby płomienne słowa Zarz. Okręgu wileńskiego dotarły nietylko do sumień kolegów z Okręgu wileńskiego, lecz także i do kolegów z wielu innych Okręgów, którzy podobnej zachęty, niestety, również pilnie potrzebują. Spodziewamy się, że głos ten nie przebrzmi bez echa, lecz stanie się zachętą do wytężonej pracy wszystkich bez wyjątku członków do budowania naszej organizacji, do wzmocnienia węzłów, które nas łączą. Pracy tej potrzebujemy naprawdę, bez niej nie posuniemy się ani krok napród. Największym naszym wrogiem jest obojętność i bezczynność. Oby te słowa przyniosły zmianę i poprawę, oby rzeczywiście przełamały lody niechęci i obojętności!

Sprawa kontraktowych w Dyrekcji Wileńskiej. Przewlekła bolączka Dyrekcji wileńskiej — utrzymanie szeregu maszynistów na stanowiskach pracowników kontraktowych posuwa się w czasach ostatnich szybkim krokiem naprzód. Dzięki usilnym zabiegom Prezydjum Związku, które zabiega o załatwienie tej sprawy już od dłuższego czasu, udało się nam wreszcie przyśpieszyć załatwienie tej sprawy.

Dnia 15. IX. r. b. otrzymała delegacja Z. Z. M. z M. K. zapewnienie, iż M. K. wysłało do D. K. P. w Wilnie zarządzenie o bezwłocznem nadaniu etatów kontraktowym maszynistom tejże Dyrekcji w ramach etatów przewidzianych w budżecie na rok 1926. Oczekujemy obecnie wykonania tego zarządzenia przez D. K. P. Wilno. Zarząd Okręgu wileńskiego przygotowuje się do akcji w tym kierunku i polecił w tym celu kołom miejscowym nadesłać sobie listy maszynistów kontraktowych z podaniem daty wstąpienia na kolej i na P. K. P. — Koledzy kontraktowi winni we własnym interesie dopilnować, aby koła miejscowe Okręgu wileńskiego listy te sformułowały i jaknajśpieszniej nadesłały do Zarządu Okręgowego.

O zdegradowanych. Zarząd Okręgu wileńskiego przystępując do akcji w sprawie kolegów, którzy w swoim czasie pozbawieni zostali stanowisk służbowych, bądź też obniżeni w grupach uposażenia, zwrócili się do wszystkich kół Dyrekcji wileńskiej z okólnikiem następującej treści:

Ze względu na to, że wszystkie nasze interwencje w Dyrekcji w sprawie przywrócenia stanowisk, grup uposażenia i t. p. odnosiły systematycznie jeden skutek, t. j. odmowy z racji zakazu M. K. wszelkich awansów, zwróciliśmy się w tej sprawie do Zarządu Głównego Z. Z. M. w Warszawie, na co pismem Nr. 2273/S z dnia 3. IX. r. b., otrzymaliśmy odpowiedź, że M. K. mocą uchwały Rady Ministrów z dnia 1.IX. r. b. uchyliło zakaz awansowania i jednocześnie powiadomiono nas, że M. K. wydało już podległym sobie Dyrekcjom zarządzenie przemianowania kontraktowych pracowników na etat.

Biorąc pod uwagę to, że w Okręgu naszym jest sporo kolegów pokrzywdzonych t. j. albo pozostających na stanowiskach kontraktowych, albo też pozbawionych stanowisk lub też grupy uposażenia, o czem świadczy cały szereg podań, jakie do nas wpłynęły, postanowiliśmy w kwestji tej wystąpić energicznie w Dyrekcji.

W tym celu zechcą nam Zarządy kół nadesłać w najbliższym czasie wykazy wszystkich tych kolegów, którzy bądź to zostali pozbawieni stanowisk, bądź też grup uposażenia, na skutek reorganizacji Dyrekcji. W taki sposób uzyskamy dokładny spis wszystkich pokrzywdzonych i już równocześnie wystąpimy w ich obronie.

Wspomniane wykazy należy nadesłać nam według następującego wzoru: 1) Imię i nazwisko; 2) Uprzednio zajmowane stanowisko lub grupa uposażenia; 3) Data degradacja lub przemianowania; 4) Obecne stanowisko; 5. Powód przemianowania lub degradacji.

Ponadto prosimy o nadesłanie nam wykazu wszystkich kolegów, pozostających na stanowiskach kontraktowych ze wskazaniem daty wstąpienia wogóle na koleje i daty wstąpienia na P. K. P.

Zrzeczenie się kol. Bentkowskiego. Na wniosek większości kolegów koła miejscowego w Wilnie, po ustąpieniu kol. Bentkowskiego ze stanowiska przewodniczącego koła, powierzono obowiązki sprawowania funkcji zarządu koła, Zarządowi Okręgowemu, który też z dniem 2 sierpnia funkcje te objął.

KORESPONDENCJE.

OSTROŁĘKA.

Skandaliczne stosunki na wąskotorówkach. Donoszą nam z Ostrołęki, co następuje:

Dnia 21-go sierpnia r. b. koło miejscowe Z. Z. M. w Ostrołęce wysłało kilku swoich członków z kol. Hofmanem, przewodniczącym koła na czele w delegacji, celem zwiedzenia urządzeń i przekonania się naocznie o warunkach pracy kolegów maszynistów z kolejek wąskotorowych w parowozowniach Myszyniec i Nowogród.

Delegacja zastała na miejscu warunki wprost rozpaczliwe. Sala noclegowa dla maszynistów w Myszyńcu mieści się w szopie, nadającej się najwyżej na stajnię lub chlewik, choć porządniejszy gospodarz i bydła nie ważyłby się umieścić w zabudowaniu podobnem. Inwentarz tej „sali noclegowej", która ma służyć za miejsce odpoczynku dla maszynistów po mozolnej pracy, składa się z 2 łóżek. Łóżka te wstydliwie zakryte kocami, ukrywają w swojem wnętrzu zupełnie podarte i brudne sienniki, napełnione stęchłą i startą mierzwą oraz prześcieradła tak brudne i tak doszczętnie podarte, iż chyba tylko śmiertelne znużenie może skłonić człowieka, aby się na nich położył. Wszystko to roi się od najróżnorodniejszego robactwa i tonie w brudzie, który się wprost opisać nie daje.

Nie inne warunki istnieją w parowozowni Nowogród, z tą jedynie różnicą, iż tam „sala noclegowa" znajduje się w jamie ziemnej, wykopanej w przyległym pagórku.

Stacja Kolno nie posiada wcale sali noclegowej. Drużyny parowozowe, które zatrzymują się na tej stacji 13 godzin, zmuszone są szukać wypoczynku bądź w wagonach, o ile znajdują się na miejscu, najczęściej jednak „odpoczywają" na gołej ziemi i to w dodatku pod parowozem, gdyż obsługa parowozu w czasie postoju, w braku specjalnych palaczy, spada na barki drużyny.

W takich warunkach pracują drużyny parowozowe wąskotorówek, zmuszone do pracy w ciągu 280 — 340 godzin i przejeżdżania 3.000 km. w miesiącu. W dodatku wynagrodzenie za czas spędzony w służbie od czasu ostatniego rozporządzenia rządu koalicyjnego, oznaczone według „wagono-kilometrów ładownych" w miejsce dawnego godzinowo-kilometrowego, jest zupełnie niedostateczne i wtrąciło marnie wynagradzane drużyny w nędzę i niedostatek.

Barbarzyńskie te stosunki zawdzięczyć należy byłemu inspektorowi tych kolejek, p. Goldmanowi, który dzięki swej złej woli, niedołęstwu i niezaradności, doprowadził kolejki do kompletnej ruiny, tak, że groziło im nawet zwinięcie, personel zaś tych kolejek, zwłaszcza zaś drużyny parowozowe, przyprawił o rozliczne udręki i cierpienia. Nazwisko tego pana, który na szczęście został już usunięty, jest wśród personelu zawsze ścigane przekleństwem i złorzeczeniami i pozostanie u pracowników w jaknajgorszej pamięci.

Istnieje nadzieja, iż obecny inspektor, p. Mudzinowski, który zabrał się do pracy energicznie i gorliwie, zdoła usunąć część zła, które wyrządził jego poprzednik. Jednakże dobra wola jednego człowieka nie zdoła zapobiec wielorakim krzywdom i udrękom. Potrzeba natychmiastowego wkroczenia czynników miarodajnych. W najbliższym czasie, Prezydjum Z. Z. M. wystąpi z stosowną interwencją w D. K. P. Warszawa i M. K. Tymczasem tą drogą zwracamy się do wydziału kolejek wąskotorowych i p. Prezesa Dyr. Warszawskiej, oraz do Naczelnego Lekarza Dyrekcji z wezwaniem, aby niezwłocznie zbadali stosunki na tych kolejkach i poczynili kroki, celem usunięcia stosunków, niegodnych cywilizacji i kolejnictwa polskiego.

KATOWICE.

Spółdzielnia „Budowy Domu Wypoczynkowego". W dniu 3 lipca 1926 roku zebrali się członkowie Rady Nadzorczej Spółdzielni „Budowy Domy Wypoczynkowego" koledzy: Franke, Gacka, Glaner, Kurpierz i Janus w mieszkaniu skarbnika kol. Walusza Józefa, celem sprawdzenia stanu księgowości i kasy.

Po przeprowadzeniu rewizji stwierdzono, że książki kasowe prowadzone są bez zarzutu, wszystkie pozycje są zgodne z wystawionemi na nie kwitami i należycie są zaksięgowane.

Spółdzielnia liczy obecnie 288 członków, jest więc o pięciu członków mniejszą. Nastąpiło to z powodu redukcji kolegów z pracy na kolejach.

Na kapitał Spółdzielni składają się następujące wpływy:

Kapitał udziałowy	19,465.00 zł.
Wstępne	1,020.00 „
Darowizny	1,500.00 „
Odsetki	1,030,27 „
	23,015.00 zł.

Dzieli się on na następujące pozycje:

Gotówka w kasie	2,525.03 zł.
Koszta administracyjne	1,185.02 zł.
Nieruchomości	1,939.35 „
Konto Pożyczki	11,379.00 „
Konto Bank Przemysłowców . .	2,188.00 „
P. K. O.	3,798.87 „
	23,015.00 zł.

TCZEW.

Jubileusz 25-letniej pracy na parowozie obchodził w dniu 29 lipca r. b. kol. Zacharjasz Czergiejko. Zasłużonemu jubilatowi ofiarowali koledzy artystycznie wykonany dyplom i złoty żetonik.

W czasie uroczystości wręczenia tych pamiątek przemawiał p. Naczelnik O.M. Tczew—Wadołowski, imieniem administracji, oraz kol. przewodniczący Nierzwicki, imieniem Koła miejscowego Tczew.

Mówcy podkreślili nienaganną i sumienną długoletnią pracę jubilata, jego prawość charakteru, czem zjednał dla siebie ogół współpracowników, i złożyli mu imieniem swoim i tych, których reprezentowali, serdeczne życzenia najdłuższych lat dalszej pracy dla dobra kolejnictwa.

Kol. Czergiejko wzruszonym głosem podziękował kolegom za zgotowanie mu najpiękniejszej chwili w jego życiu.

LWÓW.

Jeszcze o aresztowaniu kol. Tauletza. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w Nr. 16-tym „Maszynisty" p. t. „Maszynista zawsze zawinił", po uzyskaniu dodatkowych informacyj, pośpieszamy donieść i podkreślamy z uznaniem, godne pochwały i naśladownictwa stanowisko, które wobec wypadku zajął kol. Proczkowski, przewodniczący k. m. Rzeszów.

Dowiedziawszy się o wypadku, kol. Proczkowski natychmiast zawiadomił Prezesa Okręgu lwowskiego, sam wystąpił niezwłocznie z interwencją wobec miejscowych władz sądowych, aresztowanego zaś kol.

Tauletza otoczył troskliwą opieką i zainteresował jego losem kolegów rzeszowskich.

Wypadek ten świadczy dodatnio o poczuciu koleżeńskiem i zrozumieniu wspólności interesów zawodowych w łonie naszego Związku.

OSTRÓW.

Inż. Reszelski i jego poplecznicy. Wszystkim tym, którzy poczuli się dotknięci treścią notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w Nr. 15 „Maszynisty" r. b. i przysłali nam obszerne zbiorowe sprostowanie, Redakcja komunikuje niniejszym, iż sprostowanie to zamieszczone być nie może, gdyż nie odpowiada wymogom obowiązujących przepisów prasowych.

SPROSTOWANIE.

P. Bronisław Ilnicki z Kołomyi nadesłał nam sprostowanie notatki zamieszczonej w „Maszyniście" z dnia 31 lipca 1926 r. Nr. 14—15 na stronie 11 pod napisem: „Stanisławów — urzędowanie p. inż. Szeligowskiego i dyspozytora Ilnickiego".

„Nie prawdą jest, jakobym barbarzyńsko traktował maszynistę Fiedlera, jakobym pomagał p. inż. Szeligowskiemu, który miał się rzucić na maszynistę Fiedlera i jakobym był „pupilkiem" p. inż. Szeligowskiego.

„Prawdą natomiast jest, iż ani barbarzyńsko nie traktomałem maszynisty Fiedlera, ani nie pomagałem w rzekomem znęcaniu się na niego, tylko wypełniłem swój obowiązek służbowy, co zostało stwierdzone przez Dyrekcję K. P. w Stanisławowie. Z drugiej strony, został maszynista Fiedler z powodu swego postępowania zawieszony w urzędowaniu i toczą się przeciw niemu dochodzenia karne".

Sprostowanie powyższe zamieszczamy z obowiązku dziennikarskiego, oraz w imię bezstronności. Swoją drogą, nie jesteśmy przekonani o poprawności postępowania p. Ilnickiego i zastrzegamy sobie prawo powrócenia do tej sprawy po dokładnem jej zbadaniu.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE.

GRODNO.

Podziękowanie. Zarząd Koła w imieniu ogółu kolegów wyraża serdeczne podziękowanie Prezydjum Związku i Zarządowi Okręgowemu w Wilnie, za skuteczną interwencję u władz kolejowych, i sądowych, celem uwolnienia z aresztu kol. Bratkowskiego.

Ponadto Zarząd Koła wyraża imieniem kol. Bratkowskiego podziękowanie wiceprezesowi Związku kol. Borkowskiemu, za skuteczną obronę w Komisji Dyscyplinarnej.

CZORTKÓW.

Walne Zebranie Koła. W dniu 8 sierpnia r. b. odbyło się walne zebranie koła w Czortkowie, w którym uczestniczył prezes Okręgu Stanisławowskiego kol. W o l f.

Po odczytaniu protokułu przedłożył sprawozdanie z przebiegu obrad Walnego Zjazdu Delegatów kol. L e w i c k i. Kol. Wolf poznał zebranych z uchwalonemi na Zjeździe świadczeniami na rzecz członków, omówił szczegółowo projekt wprowadzenia Kasy Odpraw Emerytalnych. W końcu przystąpiono do wyboru Zarządu, co też uskuteczniono, powołując następujących kolegów: Przewodniczący: kol. S t e i n E d w a r d, sekretarz: kol. S z m u l s k i K o r n e l, skarbnik kol. W a c h u l s k i F e l i c j a n. Komisja Rewizyjna: koledzy: L e w i c k i F r a n c i s z e k i P i s z k i e w i c z J ó z e f.

LWÓW.

O podwójną obsadę parowozów przy pociągach pośpiesznych. Dn. 26 sierpnia r. b. interwenjowała w M. K. delegacja maszynistów Okręgu lwowskiego w osobach prezesa Okręgu Z. Z. M., kol. Kuczkowskiego, przewodniczącego k. m. Z. Z. M., kol. Krzyżewskiego, członka koła Lwów, kol. Rychtera, oraz przedstawiciela Z. Z. K. kol. Rosjana, w sprawie obsady parowozów przy pociągach pośpiesznych, oraz w sprawie obsługi pociągów pośpiesznych na przestrzeni Rozwadów — Lublin.

W ciągu dyskusji koledzy lwowscy uskarżali się na praktykowany w D. K. P. Lwów sposób obsadzania parowozów przy pociągach pośpiesznych przez jedną drużynę. Sposób ten nietylko że jest wysoce nieekonomiczny dla Zarządu Kolei, lecz naraża również na liczne przykrości same drużyny parowozowe, zmuszając je do pracy ponad 300 godzin i wyjeżdzania do 8.000 kilometrów w miesiącu.

D. K. P. Lwów tłumaczy stosowanie tego systemu nakazami M. K.

W trakcie konferencji M. K. przyznało rację argumentom delegacji i uznało, iż system pojedyńczej obsady należy zastąpić systemem obsady podwójnej, co przyniesie z sobą zwiększenie przebiegu parowozów i umożliwi ich należytą naprawę.

Wobec tego odpadła już główna przeszkoda, wskazywana przez Dyrekcję. Spodziewamy się tedy, iż obecnie pod naciskiem Zarządu Okręgowego lwowskiego Dyrekcja wprowadzi podwójną obsadę, co będzie rzeczą korzystną dla drużyn, pozwoli bowiem zatrudnić większą ich liczbę przy pociągach pośpiesznych, a w konsekwencji, po usunięciu zakazu mianowań, umożliwi większej ilości maszynistów uzyskanie awansów.

WARSZAWA — PRAGA.

Walne Zebranie Koła. W dniu 30 lipca b. r. odbyło się zebranie miejscowego Koła Warszawa — Praga z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z Walnego Zjazdu Deleg.

Z ramienia prezydjum uczestniczył wiceprezes Zw. kol. B o r k o w s k i, z zarządu Okr. Warszaw. kol. L e s z c z y ń s k i.

Zebraniu przewodniczył stosownie do § 33 statutu Z. Z. M. przewodniczący Koła kol. L u d w i s i a k, sekretarzował kol. K ł o s s K a z i m i e r z.

Pierwszy przemawiał kol. Skwierczyński, który omówił obrady Wszechpolskiego Zjazdu, zapoznał zebranych z uchwałami, jakie powzięto, i jakie uchwalono dyrektywy Prezydjum Związku i Głównemu Zarządowi.

Kol. Leszczyński zwrócił uwagę zebranym na konieczność dążenia do największego usprawnienia organizacyjnego, gdyż od tego w pierwszym rzędzie zależy siła Związku, jaką musimy przeciwstawić aby urzeczywistnić poprawę własnego bytu.

Kol. B o r k o w s k i omówił obszernie wnioski przedłożone Walnemu Zjazdowi, oraz świadczenia, jakie na nim uchwalono.

Mówca obszernie wyjaśnił projekt odprawy emerytalnej, która zostanie w najbliższych miesiącach uskuteczniona, oraz pertraktacje z Komisją Związków klasowych.

W dyskusji poruszali koledzy sprawę sal noclegowych w Iłowie, których stan obecny pod względem wymagań hygjeny pozostawia wiele do życzenia.

SKIERNIEWICE.

Nowy Zarząd. Na ogólnym zebraniu Koła miejscowego w Skierniewicach dn. 3 sierpnia 1926 wybrano nowy Zarząd Koła w składzie następującym: Prezes: Z a b o k r z y c k i J ó z e f, Wiceprezes: T y s z k i e w i c z A l e k s a n d e r.

WARSZAWA WSCHODNIA I WILEŃSKA.

Walne Zebranie Koła. 5-go sierpnia r. b. odbyło się ogólne zebranie Koła w lokalu własnym Koła przy ul. Ząbkowskiej 6 m. 29, z udziałem prezesa Związku, kol. M a j l i c h a, oraz sekretarza Zarządu Okręgowego kol. J a w o r s k i e g o.

Przewodniczył kol. K o m o r o w s k i, sekretarzował kol. K o n a r z e w s k i.

Po szczegółowem sprawozdaniu z Walnego Zjazdu Delegatów, które referował kol. Komorowski, zebrani powzięli następujące uchwały:

Postanowiono założyć Kasę samopomocy dla członków Koła. Wypracowanie statutu powierzono Komisji w osobach kolegów: Kozińskiego, Skrzecza, Wasilewskiego, Świderskiego i Goleckiego.

Zebrani domagają się turnusu manewrowego, z uwzględnieniem ośmiogodzinnego dnia pracy, oraz, by wszystkie turnusy opracowane były w obecności jednego z przedstawicieli Koła i by nie przekraczały 204 godziny miesięcznie.

W głosowaniu uchwalono, aby świadczenia członków na rzecz Koła w wysokości 2 złot. kwartalnie nadal zachować.

Uchwalono wystąpić do władz o uruchomienie łaźni w depot Warszawa-Wschodnia, oraz aby pokoje noclegowe w parow. Lublinie, Brześciu n/B. i Białymstoku miały łóżka z materacami sprężynowemi, w miejsce dotychczas używanych desek.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Jan Kopczyński, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego: „Przepisy, normujące prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych i wojska". Warszawa, 1926 r. Drukarnia Państwowa.

Zawodowe związki pracowników państwowych spotykają się niemal codziennie ze sprawami, dotyczącemi praw emerytalnych swoich członków. Porady prawne których związki te swoim członkom udzielają, dotyczą w olbrzymiej swej większości spraw, związanych z przeniesieniem w stan spoczynku, wymiarem zaopatrzenia emerytalnego, pensji wdowiej, sierocej i t. p.

Należyte spełnienie ciążącego na związkach obowiązku udzielenia trafnej porady nie jest bynajmniej zadaniem łatwem. Przedewszystkiem już sama zasadnicza ustawa, regulująca zaopatrzenie emerytalne (z dnia 11-go grudnia 1923 r.), należy do najtrudniejszych i najbardziej skomplikowanych ustaw polskich. Chaotyczność jej układu i zawiłość jej postanowień przedstawia duże trudności interpretacyjne nawet dla fachowca—prawnika. Trudności rosną w wypadkach, gdy pod uwagę wziąć należy (co jest obecnie regułą) lata służby w b. państwie zaborczem. Wreszcie ustawa została uzupełniona szeregiem rozporządzeń, okólników i t. p., zawierających postanowienia wykonawcze i reguły interpretacyjne. Postanowienia te dla szerszego ogółu nie łatwo dostępne, są mało znane.

Pracownikom państwowym wiadomo dobrze, iż od orzeczeń władz administracyjnych w przedmiotach, objętych ustawą emerytalną i innymi przepisami, regulującymi prawa emerytalne funkcjonarjuszów państw. dopuszczalna jest skarga do Najwyższego Trybunału Admin. Jednakowoż niewielu tylko zdaje sobie dokładnie sprawę z warunków, które dla wniesienia takiej skargi, muszą być wypełnione, a orzecznictwo Trybunału Admin. w sparwach emerytalnych jest dla przeciętnych laików niedostępne.

Stąd wyrastają i mnożą się rozliczne trudności, potęgujące się zwłaszcza przez to, iż nie wszędzie znajdują się wśród personelu związków zawodowych odpowiednio wykwalifikowani ludzie, którzyby porady należytej udzielić mogli.

Konieczność zaś należytej porady jest, zwłaszcza w kolejnictwie, tembardziej, aktualna, iż organy administracji, zwłaszcza w Dyrekcjach K. P., same nie umieją sobie dać rady z ustawą emerytalną, a dzięki ich nieumiejętności i po części także, niestety, i złej woli—wypadki pogwałcenia ustawy na szkodę pracownika są aż nazbyt liczne.

Dotychczasowe wydania przepisów regulujących prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych nie spełniały należycie swego zadania. Najczęściej używane podręczniki (Arct, Namysłowski), podawały jedynie tekst rozporządzeń, z dodaniem tylko najważniejszych uzupełnień i wyjaśnień, z całkowitem natomiast pominięciem bardzo ważnego i twórczego najczęściej orzecznictwa Tryb. Adm., po które sięgać trzeba było do zbiorów orzeczeń Tryb. Adm. (wyd. „Monitora" i „Gazety Adm. i Pol. Państw."), gdzie były pomieszane z orzeczeniami, tyczącemi się spraw innych, o treści najbardziej rozmaitej.

Dał się zatem odczuwać bardzo dobitnie brak podręcznika, któryby podawał w dogodnym i jasnym układzie całokształt materjału ustawowego i orzecznictwa sądowego, odnoszącego się do tej kwestji.

Zadanie to spełnia z powodzeniem, świeżo wydana książka Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Jana Kopczyńskiego, p.t. „Przepisy normujące prawa emerytalne funkcjonarjuszów państwowych i wojska". Szan. autor, znany wybitny specjalista na tem polu, korzystając ze swego rozległego doświadczenia i wzorując się na wydanych przez siebie uprzednio (r. 1925) przepisach, normujących stosunek państwowej służby cywilnej wydał w układzie bardzo celowym i przejrzystym ustawę emerytalną z dnia 11-go grudnia 1923 roku w brzmieniu znowelizowanem, częściowo poźniejszymi ustawami, ustawę z dnia 22 grudnia 1925 r., która zmniejszyła wymiar zaopatrzenia emer., ustawę z dnia 11-go grudnia 1924 r. o darach z łaski, wszystkie rozporządzenia władz naczelnych, dotyczące emerytowania i emerytów, spis ustaw i przepisów emerytalnych już uchylonych, okólniki tych spraw dotyczące, a wreszcie w ostatniej części dzieła 54 wyroków N.T.A. zasadniczego znaczenia.

Ustawa uzupełniona jest treściwemi komentarzami, dodanymi w tekście do ważniejszych, wzgl. bardziej zawiłych jej artykułów. Niewątpliwa bardzo wysoka kompetencja autora, którego wytrawne zdanie poparte jest nadto powagą zajmowanego przezeń stanowiska, nadaje komentarzom tym pierwszorzędne znaczenie.

Przepisy emerytalne w wydaniu p. Kopczyńskiego uważamy za bezwarunkowo najlepsze z istniejących. Korzystanie z tego podręcznika ułatwi niewątpliwie związkom zawodowym należyte informowanie członków. Oczywiście nie zastąpi ono konieczności zaciągania opinji fachowców, zwłaszcza w sprawach, które kierowane mają być do N.T.A. Sprawy takie wymagają bowiem znajomości nie tylko przepisów o postępowaniu administracyjnem i o N. T. A., ale i przepisów o postępowaniu administracyjnem słowem — wiedzy fachowej i to specjalnej — tem niemniej jednak przyczynią się niewątpliwie do lepszego rozumienia spraw emerytalnych, uniknięcia niejednego nieporozumienia, zbytecznych rekursów i skarg, skazanych z góry na niepowodzenie.

Dlatego też polecamy gorąco podręcznik ten wszystkim naszym organom związkowym, zwłaszcza sekretarjatom okręgów i kół.

Krytyczna ocena prawnicza komentarzy do ustawy emerytalnej należy do fachowych czasopism.

Dr. J. M. Ż.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mojego, Bronisława Bilońskiego, maszynisty P.K.P. w Przemyślu, w szczególności zaś kolegom, którzy zajęli się urządzeniem pogrzebu, pp. Naczelnikowi Białoskórskiemu, p. zawiadowcy Adamowskiemu, oraz wszystkim kolegom zamiejscowym i miejscowym, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". *Żona.*

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. **Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.